



TRAMWAJ SŁUPSKI

MIESIĘCZNIK DLA POWIATU SŁUPSKIEGO

Nr 01, wrzesień 2021

ISSN: 2720-2194 / Cena: Bezpłatny

111 LAT TEMU NA ULICE SŁUPSKA WYJECHAŁ PIERWSZY TRAMWAJ

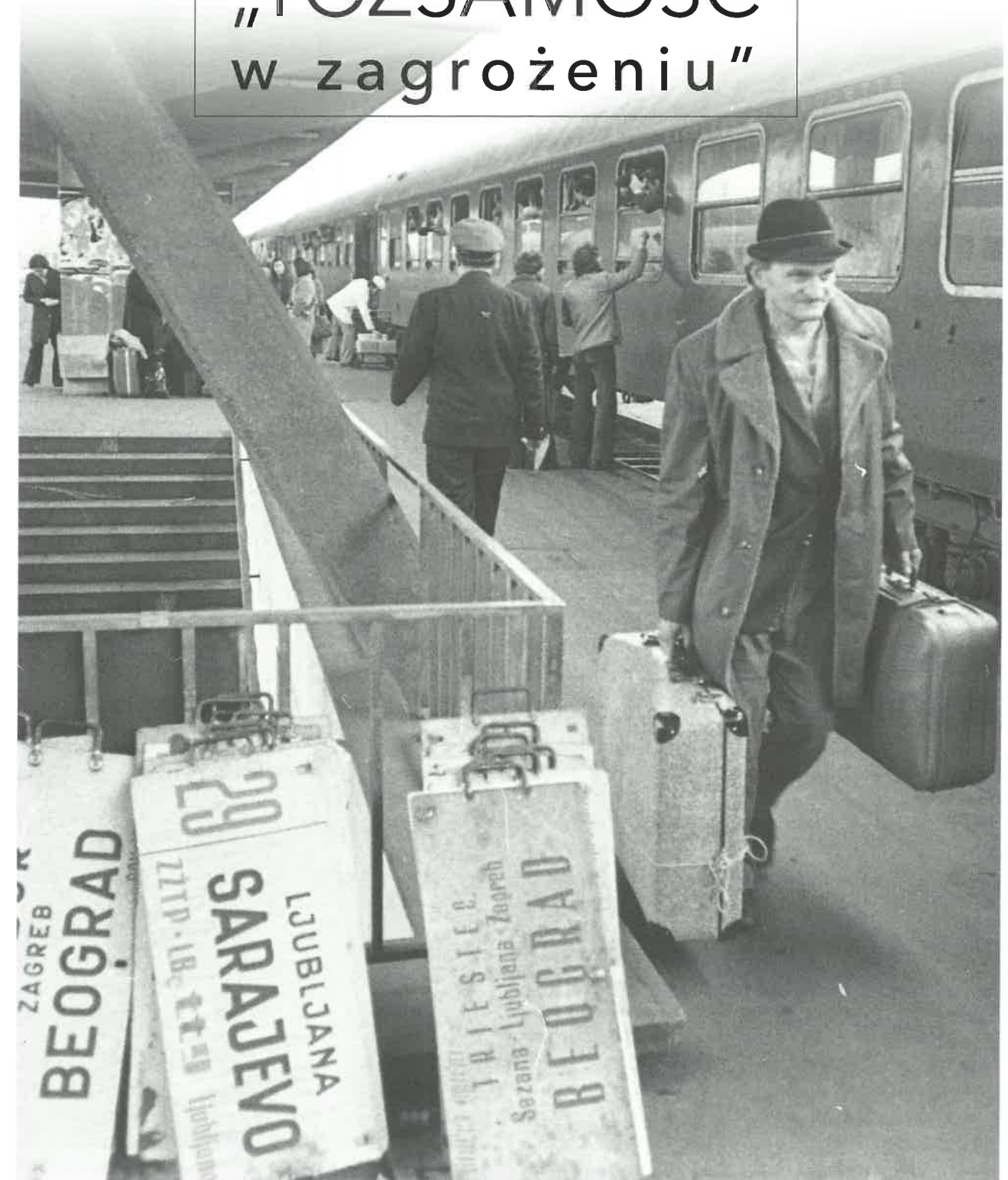
*By zawsze pamiętać - godzina "W" - "Tożsamość w zagrożeniu" - Nowy Stary Rynek
"Ciemna woda" - teatralna premiera - Polowanie czas zacząć - Zostać w ekstraklasie*



Projekt współfinansowany w ramach programu Unii Europejskiej „Kreatywna Europa”



„TOŻSAMOŚĆ w zagrożeniu”



KTO TY JESTEŚ? – Polak mały

Każdy z nas zadaje sobie czasem pytanie „Kim jestem?”. Rzadko jednak odpowiedź jest tak prosta, jak w tym dziecięcym wierszyku. Tożsamość można określić na wielu poziomach (jestem mamą, lekarzem, humanistą itd.), a i ona z kolei określa nas na wielu płaszczyznach. Jest to pojęcie, które mówi o tym, kim jesteśmy zarówno w naszych oczach, jak i w oczach tych, których spotykamy na swojej drodze (jest piłkarzem, buddystką, jednym z nas itd.). Nie ma człowieka bez tożsamości, a w wielu przypadkach to, kim się dana osoba czuje i jak jest postrzegana decyduje o tym, czy czuje się szczęśliwa – czy nie, czy ma poczucie wspólnoty – czy odrzucenia, czy pielęgnuje w sobie poczucie krzywdy – czy jest pogodzona ze światem, czy jest otwarta i ciekawa otoczenia – czy pilnie strzeże swoich sekretów.

W realizowanym w ramach programu Kreatywna Europa projekcie „Tożsamość w zagrożeniu” – ‘Identity on the Line’ sześć muzeów w Europie (w tym Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku) i jeden uniwersytet postanowiło zbadać zagadnienie tożsamości, ale tylko w niewielkim fragmencie – tam, gdzie ludzie doświadczają procesu migracji, porzucają – dobrowolnie lub pod przymusem – swoje domy i próbują odnaleźć się w nowym nieznanym miejscu i w nowej nieznaną rzeczywistości.

Zjawisko migracji jest tak stare jak sama ludzkość (ale odnaleźć je można również w świecie zwierząt). Przedmiotem badań w projekcie są zatem jedynie wybrane procesy migracji ludności w Europie w ostatnich stu latach. Jednakże tym razem nie interesujemy się tylko suchymi faktami historycznymi. Ciekawia nas przede wszystkim opowieści zwykłych ludzi, którzy „wpadli w tryby historii” oraz opowieści ich potomków. Przyglądamy się temu, jak doświadczenia wpłynęły na ich poczucie tożsamości, a co za tym idzie ich dalsze losy, a także poczucie tożsamości ich rodzin. Interesuje nas nie tylko co, ale także w jaki sposób wspominają określone wydarzenia i dlaczego opowiadanie o tym było dla nich przez wiele lat bardzo trudne, albo przeciwnie – dlaczego było dla nich ważne. Być może dzięki temu łatwiej będzie nam wszystkim zrozumieć i utożsamić się ze współczesnymi migrantami...

I tak szwedzkie Ájtte, Svenskt Fjäll-och Samemuseum bada losy ludów Sami. W wyniku zmian granic i decyzji politycznych północnym Samom odebrano tradycyjne pastwiska reniferów. Ludność ta zmuszona była migrować na południe i osiedlać się na terenach należących do południowych Sami, co tym drugim – oczywiście – nie odpowiadało. Dawne zatargi i poczucie niesprawiedliwości do dzisiaj wpływają na koegzystencję tych dwóch grup.



Zdjęcie przesłane przez Ájtte, Svenskt Fjäll-och Samemuseum

Norweskie Vest-Agder Museum zajmuje się problemem wynikającym z wieloletniej okupacji kraju przez wojska niemieckie w czasie drugiej wojny światowej. Liczba żołnierzy niemieckich stacjonujących w Norwegii wynosiła 500 000 osób, podczas gdy Norwegów było wówczas około 3 500 000. Niemcy zatrudniali autochtonów, zakochiwali się w miejscowych kobietach, te zachodziły z nimi w ciążę... A potem wojna się skończyła, żołnierze powrócili do Niemiec, a kobiety i dzieci pozostały. Wstyd i stygmatyzacja związana z przyznaniem się do współpracy z okupantami, albo co gorsza do bycia dzieckiem wroga był tak duży, że ludzie ukrywali swoje sekrety przez dziesiątki lat. Dzisiaj, opowiadanie swojej historii muzealnikom stanowi dla nich prawdziwa ulga, ale ciągle nie chcą podawać nazwisk i pokazywać twarzy...



Zdjęcie przesłane przez Vest-Agder Museum

Uniwersytet Wileński (Vilniaus Universitets) rozmawia z Żydówkami, które podczas drugiej wojny światowej przebywały na terenach dzisiejszej Litwy i którym udało się uciec z getta, zbiec do partyzantki i uniknąć

zagłady. Tragiczne losy tych kobiet to nie tylko prześladowania i okrucieństwo, którego doświadczały ze strony nazistów, ale także szykany i nadużycia ze strony kolegów – partyzantów. A po latach mężowie i inni członkowie rodziny nie pozwalali im dzielić się z nikim tymi drastycznymi przeżyciami, z obawy m.in. „o dobre imię rodziny”, pozostawiając je same z tą olbrzymią traumą.



Zdjęcie przesłane przez Uniwersytet Wileński

Z kolei chorwackie Etnografski muzej Istre bada losy włoskich rodzin, które przed drugą wojną światową zamieszkiwały Istrię, a po wojnie skutecznie „zachęczone” zostały do przeniesienia się do Włoch, ponieważ nowe, socjalistyczne władze postrzegały ich jako przedstawicieli klasy burżuazyjnej, a zatem element niepożądany. Z kolei obywatele Włoch odnosili się nieufnie do tych, którzy pozostali na terenie dzisiejszej Chorwacji, traktując ich jako socjalistów, a tych, którzy przyjechali do z Istrii do Włoch – jak obywateli drugiej kategorii.

Słoweńskie Muzej novejše zgodovine Slovenije zbiera opowieści zawierające całkiem niedawne wspomnienia – mianowicie rozmawia z tymi obywatelami pozostałych republik, którzy po rozpadzie dawnej Jugosławii



Zdjęcie przesłane przez Etnografski muzej Istre



Zdjęcie przesłane przez Muzej novejše zgodovine Slovenije

postanowili zamieszkać na terenie dzisiejszej Słowenii. Nawet władze były im przez wiele lat nieprzychylnie, odmawiając obywatelstwa. Byli określani pogardliwym mianem „czefuri” i traktowani już nawet nie jako obywatele ale ludzie drugiej kategorii. Do dzisiaj zmagają się z niechętnym a nawet wrogim nastawieniem ze strony Słoweńców.

Z kolei proces migracyjny, którym zajmuje się duńskie muzeum Knud Rasmussens Hus zaczął się w początkach ubiegłego wieku i trwa do dzisiaj. Chodzi o przymusowe przesiedlanie i wchłanianie ludności Grenlandii przez państwo duńskie. Proces ten, nie do końca dobrowolny, bo uwarunkowany sytuacją społeczną, trwa po dziś dzień. Dodatkowym problemem jest tutaj fakt, że Grenlandczycy „odstają” od Duńczyków także wyglądem, więc pochodzenie jest widoczne na pierwszy rzut oka.



Zdjęcie przesłane przez Knud Rasmussens Hus

Polskę reprezentuje Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, które zbiera opowieści związane z polskim powojennym osadnictwem w naszym mieście. Nasze muzeum od dawno gromadzi świadectwa pierwszych





Zdjęcia ze zbiorów MPŚ w Słupsku

powojennych mieszkańców miasta, a zgromadzone w ten sposób obiekty i wspomnienia prezentowane były na wystawach czasowych, jak również na wystawie etnograficznej w Młynie Zamkowym oraz w oddziałach MPŚ: Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach i Muzeum Kultury Ludowej Pomorza w Swołowie. Bardzo nietypową wystawą, bo opartą przede wszystkim na nagraniach wywiadów z osadnikami, a nie tylko na obiektach materialnych, jest wystawa stała w Białym Spichlerzu „Słupsk. Miasto i ludzie”.

Uczestnictwo w projekcie „Tożsamość w zagrożeniu” jest zatem logiczną kontynuacją wcześniejszych działań Muzeum. Jednak tym razem rozmawialiśmy także z dziećmi i wnukami osadników – nie tylko o losach ich rodziców i dziadków, ale także o tym, w jaki sposób dowiadywali się o tym, co spotkało ich rodzinę w czasie drugiej wojny światowej i zaraz po niej, a także o tym jak te wspomnienia wpłynęły na ich życie i – oczywiście – poczucie tożsamości.

„Nasz” proces migracyjny jest na tyle niezwykły na tle pozostałych, że tak naprawdę w krótkim okresie na terenie Pomorza została wymieniona cała ludność. Los Kresowiaków, którzy w wyniku decyzji podjętych przez Wielką Trójkę zostali pozbawieni swoich domów i stron rodzinnych, stał się także udziałem pomorskich Niemców, którzy również zmuszeni byli porzucić swój dom i dorobek i wyjechać w głąb Niemiec. Ale do naszego miasta docierali także osadnicy z innych regionów Polski, dotkniętych biedą, zrujnowanych przez wojnę, a także ludzie z misją odbudowywania Polski po zawierusze wojennej i poszukujący dla siebie lepszego życia i przyszłości. Słupsk, jaki znamy dzisiaj, zawdzięczamy właśnie tym pionierom, którzy przybyli tu po wojnie oraz ich potomkom. Dzięki nim, możemy teraz mówić o sobie „Jestem ze Słupska”.



Zdjęcie z archiwum J. Rutkowskiej

Serdecznie zachęcamy do przekazywania pamiątek codzienności i powojennego życia w Słupsku do MPŚ. Nie muszą to być oficjalne dokumenty, mogą to być zdjęcia i przedmioty związane z charakterystycznymi miejscami w naszym mieście, szkołami, zakładami pracy czy instytucjami kultury, z tym wszystkim, co towarzyszyło mieszkańcom przez powojenne lata. Muzeum traktuje takie pamiątki, jak prawdziwe skarby, zachowa je i pokaże następnym pokoleniom. To właśnie one opowiadają o nas, naszym życiu i o tym jak wyglądało miasto. Tworzą historię.

Część rozmów przeprowadzonych w ramach projektu „Tożsamość w zagrożeniu” prezentujemy na wystawie czasowej „Spotkaliśmy się w Słupsku. Opowieści osadników”, którą można zobaczyć w Białym Spichlerzu przy ulicy Szarych Szeregów 12 aż do marca przyszłego roku. Wystawa znajduje się na parterze Spichlerza, w sali im. Barbary Zielińskiej i jest dostępna

nieodpłatnie. Towarzyszy jej program edukacyjny, zapraszamy więc całymi rodzinami. Mamy nadzieję, że będzie inspiracją do opowiadania i wysłuchiwanie rodzinnych opowieści. Projekt trwa aż do sierpnia 2023, więc nie tylko wystawa będzie wzbogacana o kolejne „warstwy”, ale powstanie także m.in program dla szkół i wydawnictwo.



Panorama, fot. Michał Giedroń

Tramwaj Turystycznie zaprasza!



Poznaj najpiękniejsze miejsca Śląska Cieszyńskiego, Beskidów i powiatu słupskiego.



Magazyn do odbioru
w Centrum Informacji Turystycznej w Słupsku
ul. Starzyńskiego 8



Poznaj nas! Podróżuj z nami!